

ZA KULISAMI

Łukasz Gazur

Uciekający Pan Młody

Gogolowski „Ożenek” był satyrą na obyczajowość rosyjskiego społeczeństwa XIX wieku. W wersji zaproponowanej przez studentów krakowskiej PWST oglądamy rzecz o uczuciach w czasach popkultury.

Główna bohaterka sztuki to Agafia Tichonowna. Ma jedno pragnienie: wyjść za mąż. Szuka więc kandydata, który zagwarantuje podniesienie jej statusu społecznego i majątkowego. Ale potencjalni mężowie również próbują zwietrzyć w ożenku swój interes.

Od początku jasne staje się, że XIX-wieczne dekoracje poszły do lamusa. A my trafiamy do Ameryki lat 50. i 60. Czas nie jest (chyba) przypadkowy: to czas rewolucji obczaj-



FOT. BARTEK WARZECHA

„Ożenek” z PWST przeniesiono w realia Ameryki lat 50. i 60.

jowej. Pojawia się pojęcie nastolatków, z przypisanym im stylem życia. To zmienia też podejście do miłości. Do tego toczy się wojna w Wietnamie. I rodzi się kultura pop – kolorowa, krzykliwa, rozrywkowa. Apogeum popularności przeżywają komiksy o Superbohaterach, którzy mają uratować USA przed zagrożeniem ze strony ZSRR. Stałym elementem amerykańskiego pej-

zażu są też prześlizgujący się przez granicę Meksykane.

I właśnie to wszystko znajdziemy w spektaklu, którego reżyserem jest Wiktor Loga-Skarczewski. Twórca, prywatnie fan komiksów i kultury vintage, zrobił atrakcyjny miks estetyczny. Stąd słuchamy przebojów z przeszłości, oglądamy też bardzo interesującą wariację kostiumografki Hanki Podrazy na temat strojów

z epoki. Wszystko składa się na niemal komiksowy kolaż, trochę absurdalny i groteskowy, ale bardzo atrakcyjny. I inteligentnie skomponowany.

Co ważne, spektakl skonstruowany jest tak, by pokazać możliwości studentów PWST – a temu powinny przecież służyć przedstawienia w szkole teatralnej. Jak widać, młodzi adepci aktorstwa nie boją się eksperymentów. Świetnie wypada Aleksandra Batko jako Fiołka, zabawny jest Mariusz Galilejczyk jako Koczkarów. Można też sypać komplementami pod adresem duetu Patryk Kulik i Mateusz Korsak. Ale ważniejsze, że zespół jest zgrany, dobrze rozumie się na scenie i przy tym nieźle się bawi.

„Ożenek” z PWST powinien znaleźć się w kalendarzach teatromanów z adnotacją: „Obowiązkowo!”. To rozrywka dla tych inteligentów, którzy uważają się za konsumentów popkultury. ©®